

Echo w służbie poezji rokoszu Zebrzydowskiego

Urszula Wich

Urszula Wich

Echo w służbie poezji rokoszu Zebrzydowskiego

Nazwa omawianego gatunku literatury okolicznościowej wywodzi się od greckiego słowa *echo* oznaczającego ‘głos’, ‘dźwięk’. Utwory pisane tą techniką (zwaną po łacinie *versus echoici*) odnajdywane są już w poezji antycznej. Wspomina o nich Marcjalis (*Epigrammata* II 86). W III w. n. e. pisał utwory echowce poeta Pentadiusz, układając je w dystychach elegijnych¹.

Istotę echa stanowi wykorzystanie w funkcji elementu struktury literackiej znanego zjawiska akustycznego: powtórzenia głosu odbitego od przeszkody. W wierszach tę „przeszkodę” stanowiło odpowiednie usytuowanie wyrazów rymujących się. Poezja staropolska rymowała najczęściej pary wersowe, powtarzając jednakowe lub podobne brzmienia akcentowanych części wyrazów w klauzuli wiersza. W echu rymowa para stoi obok siebie, przy czym ów echowy rym bywa — najczęściej — pod względem zasobu zgłoskowego częścią wyrazu, z którym się rymuje (częścią samodzielną znaczeniowo).

Literatura barokowa uprawiała i drugi rodzaj echa. Tu wyrazy rymowe stały obok siebie, ale rym echowy nie był częścią wyrazu poprzedzającego. Ten rodzaj echa występował w poezji politycznej i satyrycznej; pełnił on — jak się zdaje — funkcje perswazyjne, silniej działał na odbiorcę. Oba rodzaje echa zachowywały też rygorystycznie konstrukcję rozmowy; echo było odpowiedzią na postawione pytanie, odpowiedzią przewrotną, ironiczną lub satyryczną². W toku obecnych poszukiwań, dla celów tej pracy znaleziono także trzeci rodzaj echa, mianowicie jest to taka konstrukcja wierszowa, w którym echo odpowiada całym zdaniem. Wszystkie trzy wymienione warianty echa świadczą o tym, że w dobie baroku mamy do czynienia z gatunkiem poezji konceptystycznej, w którym element ludyczny ma znaczenie pierwszo-

¹ S. Nieznanowski, *Echo*, hasło w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, B. Orwinowska, E. Sarnowska-Temierusz, Wrocław 1998, s. 182–183.

² *Ibidem*, s. 182.

planowe, i został całkowicie podporządkowany wydobyciu i wyakcentowaniu polemicznego charakteru wiersza.

Bardzo trudno badaczom ustalić dokładną datę pojawienia się tego gatunku w Polsce. Z dostępnych źródeł wiadomo, że na większą skalę używali go poeci okresu pierwszego bezkrólewia, twórcy „przedelekcyjni” (po śmierci Stefana Batorego) i poeci doby rokoszu Zembrzydowskiego (1606–1608); odtąd odnajdywać będziemy tego typu wiersze w różnych tematycznie działach poezji. W okolicznościowej poezji politycznej echo było dobrym sposobem kompromitacji przeciwników, ujawniało ich podstępność, złe zamiary, niemoralność. Chroniło sojuszników ideowych autora, wzbudząc sympatię odbiorcy, spełniało wreszcie tak istotny dla poezji barokowej postulat conceptystycznej pointy, z wykorzystaniem gier słownych, zaskakujących zmian sensów.

Częstsza w tym dziale poezji była druga forma echa. Budowa tych utworów wymagała, aby wykorzystać brzmienia bliskie, ale niebędące częścią wyrazu rymowanego. Repliki Echa stanowią całe wyrazy, zbliżone brzmieniowo do klauzuli wersu, któremu Echo odpowiada, zawierają zaś cięte, złośliwe, ironiczne, satyryczne jedno- lub dwuwyrzawowe oceny omawianych wydarzeń, ujęte niesłychanie zręcznie, inteligentnie, świadczące o wirtuozerii warsztatowej autora wiersza. Tego typu wiersze w walce politycznej, jak widać, były przydatniejsze, zaskakiwały czytelnika zorientowanego w regułach gatunkowych oryginalną kompozycją, podsuwały mu rozwiązania niespodziewane, jak np. *Echo rokoszańskie* (1606). Ów polityczny wiersz o budowie echa, pióra autora–anonima, reprezentuje oczywiście omawianą, znaną przecież dobrze sztukę literacką i praktykowaną w literaturze czasów zygmunto-wskich. Twórca stanął przed trudnym wyzwaniem artystycznym, chcąc przy pomocy skromnego echa sprostać zadaniu opisania skomplikowanej rzeczywistości politycznej, celnie, krótko, z akcentami satyrycznymi charakteryzując całą galerię polityków i stronnictw politycznych:

Echo rokoszańskie

Ehej echo, wszak się tu głos ludzi odbija? — Mija.
 Różne tu wieści niosą ci, co przemijają? — Tają.
 Czemu tają? Wszak wszystkim wszystko jest wiadomo? — Rzekomo.
 Ja pytam, tu odpowiedz, a słów nie podchwytaj! — Pytaj!
 Co to za konkurs ludzi, w Sandomierzu ich kosz? — Rokosz.
 To tam róg z królem będzie, odkryją złe rady? — Zdrady.
 Będą tam chcieć podźwignąć swych wolności całe? — Ale.
 Abo król kaził wolność i swobody nasze? — Zawsze.
 Z cicha śnać *ingum* wnosił fortelnie, nie hucznie? — Sztucznie.
 A prawdaż to, że z Niemcy o nas praktykował? — Knował.
 I choć twierdzą, że nieraz przysięgę nam złamał? — Skłamał.
 Jakoż to się stać mogło, wszak miał wierną radę? — Zdradę.
 A wiedzieliż też o tym dworscy kamerarze? — Łgarze.
 Śnać o tym Jezuici cicho praktykują? — Knują.

Skarga—ć w głos w swych kazaniach o tym retoruje? — Pstuje.
 Czegoż ta *pestis* godna zdrajcy, Jezuiści? — Wici.
 Tak bym je radził karać, jako Wenecyja? — I ja.
 Trzeba by zdrajce przepleć i uczynić w nich brak? — Ej, tak!
 I pany rady, zdrajce, przyjdzie karać za tem? — Katem.
 Bobola azaż tego panu nie rozradza? — Zdradza.
 Więc pod miecz wszytki zdrajce, a naprzód Bobolę? — Wolę.
 A dalej czego czekać po tym miłym królu? — Bólu.
Non regnabis nie rzeznąć cnotliwi panowie? — Kto wie.
 Lepiej by mu rozkazać: Umykaj się z Polski! — Z wojski.
Alias w takich zradach królestwo upadnie. — Snadnie.
 Z takimie trudno wskórać Rzeczypospolitę. — I tej.
 To nie ujdą karania, którzy są w Wiślicy? — I ci.
 Gonzaga przedni zdrajca, nie wychodzi z gmachu. — Z strachu.
 Gostomski wojewoda wzdyc to dobry rajca? — Zdrajca.
 Wojewoda podlaski to senator prawy? — Z strawy.
 Aleć tak twierdzą drudzy, że senator godny. — Głodny.
 Sieradzki wojewoda, slysze, się odmienił? — Zmienił.
 Gulski, to z sowy sokół, niewysoko buja. — Szuja.
 Ostrorog pan poznański, zda się być w radzie brant? — Frant.
 I hetman polny przed tym coś lepszego radził? — Zdradził.
 Wzdyc się przeciw królowi z szlachtą opowiedał? — Przedał.
 A inszy senatorowie, wolniź tej pokusy? — Prusy.
 Bo tak ci, wierę, slychać, żeć się zapredali. — Brali.
 Lubomirski, czego też z swoim synkiem szuka? — Czeka.
 Ślacha ta, co przy królu, są tam ludzie godni? — Głodni.
 Wzdyc też i ci szukają ojczyźnie dobrego? — Swego.
 To zdrajcy tanci ślacha i nadworni sludzy? — Drudzy.
 Obietnice tam drugich, tak tuszę, zawiodyły? — Zwiodyły.
 Co mówisz? Wszak król takim, co obieca, rad da? — Przeda.
 O księżej, co rozumiesz, przy wolnościach stoją? — Broją.
 Ze z ślachtą, a nie z królem przeciwnym przestają? — Łają.
 Ci mieli być dobrego wierni wynalazcy? — Skażscy.
 O kole rokoshowym niech też twe zdanie wiem. — Powiem.
 Pan krakowski nie z nimi, bo to pan niechudy? — Dudy.
 Przestrzega wolności i powagi pana? — Dzbana.
 Co mówisz, zawzdyc ten pan *inculcate* żyje? — Pije.
 Wojewoda krakowski czlek niepospolity? — Skryty.
 Przy wolnościach jest stały w Rzeczypospolitej? — Przy tej.
 Mieszka w nim on animusz kanclerza mądrego? — Tego.
 To podobno dla tego król w nim nie ma smaku? — Znaku.
 Braclawski co z wołyńskim ci wojewodowie? — Kpowie.

Nuż wojewoda rawski co ma za przymioty? — Cnoty.
 A radzi, czy wet za wet oddawa sowito? — I to, i to.
 Pan wiślicki z czechowskim, slysę, z sobą tchórzą? — Trwożą.
 Pan parnawski z żarnowskim, i ci nie zawadzą? — Radzą.
 Marszałek z Litwy stanął ojczyzny przy boku? — W kroku.
 A Radziwiłł podczaszy dźwigaż rzecz potężnie? — Mężnie.
 Podziękowania za to, wierę, godzien będzie? — Wszędzie.
 Pan też Krzysztof, brat jego, i ten stanął w sprawie? — Prawie.
 Powiedają, że przybył prawie okazale? — Ale.
 Więc pan trocki, Radziwiłł, piękne wojsko stawil? — Sprawil.
 Toć wszyscy z kosztem pragną ojczyzny dobrego? — Tęgo.
 Opocznianie szeregim rządu i potężni? — Grzeczni³.
 Stadnicki, jak lew głodny, resolut potężny? — Mężny.
 Prawdaż to, że w Wiślicy na garło mu stoją? — Boją.
 Easzcz za nim tuż z Polaki i z mężną postawą? — Sprawą.
 Gorajski ich nie wyda, bo i ten jest twardy? — Hardy.
 Urowiecki z buławą wężami potrząsa? — Kęsa.
 A wszakże on w sąsiedztwie z każdym dobrze żyje? — Bije.
 Krzysztof Sieniński idzie z sercem i z ochotą? — Z rotą.
 A pan Jakub, brat jego, miłujeż jeszcze bój? — Pokój.
 Z lekka idzie, [a] w rzeczach szczerze postępuje? — Czuje.
 Pan podkomorzy chełmski żołnierz to, czyli żak? — Żmindak.
 I herbort chorąży w radzie jako olej płynie? — Słynie.
 Broniowski z industriją i z gładką wymową? — Głową.
 Pękosławski miłośnik prawie swobód cały? — Stały.
 Wołyńscy niebożęta czemuż się wahali? — Bali.
 To są w jarzynie niewoli kniazia Zbarawskiego? — Tęgo.
 Iuszy przecie tak w radach, jak do boju czyści? — Wszyscy.
 Umawialiż się z tobą w radach swych łagodnie? — Zgodnie.
 Za wolność umrzeć chętniż, o pobór nie łają? — Dają.
 Już cię żegnam, bądź łaskaw, a trwaj przy tym stale. — *I!le!*⁴

Zakończenie tegoż utworu jest makaronizujące, wyraz polski rymuje się z łacińskim, typowym zwrotem pożegnalnym *I!le!* — „Zegnuj!”, tutaj sygnalizującym także koniec wiersza. W utworze tym, ułożonym w formie dysputy, wyraźny jest nadawca i odbiorca.

³ Odpowiedź Echa jest tu chyba zniekształcona przez kopistę, bo nie rymuje się z wyrazem poprzedzającym, co jest utrzymywaną rygorystycznie zasadą (pasowałoby: „mężni”). Można zatem się domyślać, iż ów poeta pochodził z Opoczyńskiego.

⁴ *Echo rokoczańskie*, w: *Pisma polityczne z czasów rokoczu Zebrzydowskiego 1606–1608*, wyd. J. Czubek, t. 1, Kraków 1916, s. 85–87.

Wydaje się, że ów autor–anonim⁵ wyszedł z tego trudnego zadania (przedstawienia skomplikowanej rzeczywistości politycznej) na ogół z powodzeniem, udaje mu się harmonijnie pod względem artystycznym pokazać całość bardzo bogatego faktograficznie obrazu politycznego. W kolejnych osiemdziesięciu pięciu wersach swego utworu zdołał ukazać galerię kilkudziesięciu przedstawicieli obu obozów politycznych, głównie królewskiego, przydzielając każdej osobie jeden, najwyżej dwa wiersze tekstu.

W utworze tym pojawia się rzesza znanych osobistości świata polityki: Piotr Skarga, Andrzej Bobola, hrabia Zygmunt Gonzaga Myszkowski, Anzelm Gostomski, hetman polny Stanisław Zółkiewski i kasztelan krakowski Janusz Ostrogski. Wymienione postaci oczywiście przedstawione są w negatywnym świetle, szczególnie zaś hetman polny i kasztelan krakowski, którzy to dość późnym zdeklarowaniem się po stronie królewskiej wywołali zrazu uczucie nadziei w obozie rokoszańskim, potem — większego zawodu i gniewu.

Odpowiedzi Echa zawierają ironiczne lub satyryczne, a zawsze krytyczne repliki na opinie zawarte w poszczególnych wersach. Twórca wiersza jest doskonale zorientowany w sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej, ciętą, zjadliwą satyrą posługuje się przy charakteryzowaniu uczestników rokoszu i stronnictwa królewskiego. Określenia są trafne, złośliwe, nie oszczędzają ani króla, ani magnatów, ani obyczajów politycznych, gdzie „król takim, co obieca, rad da”, a w istocie rzeczy „przeda”, zaś księża popierający Zygmunta III, zwłaszcza jezuita opowiadający się za wzmocnieniem władzy monarchy, „broją”, a więc nie popierają postulatów szlachty rokoszańskiej. Jezuita „cicho praktykuje”, wspierając władcę, a w istocie „knują”, a złotousty kaznodzieja Piotr Skarga w swych nasyconych retoryką kazaniach głośno agituje szlachtę za pozostaniem przy królu, wykonując „złą robotę”. *Echo* zaciekle zwalcza obóz królewski, utwór jest pełen jadu i nienawiści autora do polityków i szlachty skupionej wokół króla. Próbę scharakteryzowania galerii polskich polityków, z monarchą na czele, autor wykonał dobrze. Konsekwentnie utrzymywał się w roli satyryka swoich czasów, zatem miał prawo do stosowania hiperbolizacji i przejawskawień. Jego inwektywy kierowane pod adresem polityków, choć formułowane tendencyjnie, odzwierciedlają poglądy polityczne szlachty rokoszowej. Wiersz ma zatem dużą wartość dokumentarną.

Obok polskiego *Echa rokoszańskiego* mamy, inne — łacińskie *Echo o rokoszu*. W odróżnieniu od poprzedzającego, jest to przykład pierwszego rodzaju echa. Pochodzi ono, jak i wcześniej omawiany utwór, z okresu sandomierskiego, i można je potraktować jako ciekawe jego uzupełnienie:

Echo o rokoszu

1. [Na Hieronima Gostomskiego, wojewodę poznańskiego
i Zygmunta Myszkowskiego, marszałka wielkiego koronnego].

Quid sic plangis angusto deiectus animo? — Imo

Pone metum, esto vir, labora extremis — Remis.

Mea furto polluta tenera indoles — Oles.

⁵ Por. J. Nowak-Dłużewski. *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*. Warszawa 1971, s. 127.

Nam rege sub Augusto ukradłem zaponę — Onę.
I obrus u Bandisa przede mną rzezano — Ano.
I żydowi dworskiemu ukradłem sobola — Ola.
I łańcuch także złoty w Pradze Tarnowskiemu — Jemu.
Et tu licet proditor, proiice has curas — Duras.
Arma tenta potius nec sumptus denega — Nega.
Milites aere para, ego una tecum — Eccum.
Miles aera sequitur nunc pandas aquilas — Illas.
Fata viam praebebunt, Austria iuvabit — Abit.
In nobiles et Mus carus iram iunget? — Niet.
Rokosz est res horrida, in dubio vita — Ita.
Possim in Italia esse sine Parma — Arma.
Ego multos banditos novi ex Italis — Tālis.
In hoc mihi spes una restat et iuvamen — Amen.

2. Na drugiego [Myszkowskiego]

Ergo in Italiam, prohi dolor! marchio? — Io.
Ibo exul, profugus cum meis aqullis? — Illis.
Cum stemmate alio sub sole quaesito? — Ito.
Ergo me accipiet gremio Mantua? — An tua.
Et me ad pobratinos conferam Gonzagas? — Agas.
Prohi dolor, qui ingenti florebam applausu? — Ausu.
Et late Italico me efferabam fastu? — Astu.
In patria exules titulos dum quaero. — Erro.
O, cui relinquam aedes marmoreas — Eas.
O, domus, o patria Xiqż, et Pincovia — Vīa!
O, Formosa mi Licon, quam o, maestuosus — Osus.
Adulter suae uxoris, dilexi uxorem — O rem!
Ingalem dum thalamum incestu polluo — Luo.
Idem suasi principi, versus Sodomita — Ita.
Pronubus parantimphis vendidi Prussiam — Iam.
Et auctor fū regi violare fidem — Idem.
Adulationibus et modo pervili — Vīli.
Respublica nunc fremit, poenas vult sumere — Mere.
Ah, demens, o patria, cogor exulare — Lare⁶⁾.

Echo to poświęcone jest całkowicie tylko dwu działaczom partii dworskiej: wojewodzie I Hieronimowi Gostomskiemu i Zygmunutowi Myszkowskiemu, zaprezentowanym w osobliwej roli przyszłych emigrantów politycznych po zwycięskim objęciu przez rokoszán rządów

⁶⁾ Echo o rokoszu, w: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiiego...*, op. cit., s. 88–89.

w kraju⁷. Myszkowski jest szczególnie predysponowany do swej emigranckiej przyszłości. Przecież to margrabia Gonzaga, którego przyjmie jako swego Mantua, bo tam uzyskał herby i tytuły. W kraju zasłużył się najwięcej Zygmunutowi III, knując jego małżeństwo z siostrą zmarłej Anny, sam zaś, prywatnie — mąż dwu rodzonych sióstr Boguszkówien — ma jedno zmartwienie:

O, cui relinquam aedes marmoreas? — Eas.
O, domus, o patria Xiąż et Pincovia! — Iĩa⁸.

Siedziba margrabiego — Książ Wielki — który nawet dziś robi wrażenie swym renesansowym zamkiem Mirowem, położonym na lesistym wzgórzu, dziełem architekta Zygmunta Augusta, Batorego i Zygmunta III, Santi Gucciego, twórcy pięknej kaplicy św. Anny położonej na górze nad Pińczowem, nie mówiąc już o zamku pińczowskim i pińczowskim Mirowie, bogato wyposażonych siedzibach Gonzagów Myszkowskich — godzien był w rzeczywistości oplakiwania, w wypadku gdyby trzeba mu powiedzieć „żegnaj” i udać się na emigrację.

Na uwagę zasługuje również część *Echa o rokoshu* poświęcona Gostomskiemu, a to dzięki polskim wtrętom, zawierającym skandaliczną kronikę wydarzeń z życia wojewody poznańskiego. Zarzuty nawet dziś robią wielkie wrażenie, bo trudnym do pojęcia jest, że wojewoda poznański do tego stopnia nie szanował się, iż kradł cenne przedmioty, i to wielokrotnie. Okrył się wielką niesławą, stracił u ludzi poważanie, piętnowano go w towarzystwie. Była to praktyka dość powszechna, została wzmiankowana w *Satyrze* Kochanowskiego:

[...] Cnota i przystojenstwo do kąta się tuli;
 A ich plac niewstydliva potwarz zastąpiła,
 Na co trzeba statutów i rzeczników siła.
 A onych jakobyśmy tu przypomnieć mieli,
 Którzy ani sieść za stół z podejrzczanym chcieli?
 Obrus przed nim rzezali, talerz nożmi kłoli,
 Jeśli nie chciał ustąpić, musiał po niewoli⁹.

Jeśli przy stole usiadł człowiek podejrzany o przestępstwo, współbiedniacy protestowali przeciw jego towarzystwu w ten sposób, że bili w talerze nożami i przecinali przed nim obrus. W ten sposób napiętuowany dyfamator był zmuszony opuścić gardzących nim ludzi.

Autor *Echa...* złośliwie zauważa, że Gostomski, podobnie jak Myszkowski, był bywalcem Italii, nic więc dziwnego, że po zwycięstwie rokoshan wojewoda jako przyszły emigrant tam właśnie się znajdzie¹⁰.

⁷ Por. J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 129.

⁸ *Pisma polityczne z czasów rokoshu Zebrzydowskiego...*, op. cit., s. 88–89.

⁹ J. Kochanowski, *Satyr albo dziki mąż*, w. 228–234; cyt. za: idem, *Dzieła polskie*, opr. J. Krzyżanowski, Warszawa 1980, s. 63–64.

¹⁰ Por. J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 130.

Innym utworem należącym do pierwszego rodzaju echa jest *Echo żalobne*¹¹. Utwór ten, nieznanego autorstwa, jest apelem do walki o podupadającą ojczyznę:

Kędy twoja ozdoba. Polsko utrapiona? — Ona.
 Kędy zgoda, gdzie sława? Wieleć nie dostaje — Taje.
 Kędy szczęście życzliwe, co nas cieszyć zwykło? — Znikło.
 Litujcie, wdzięczne Muzy, dziś ludzkiej utraty — A ty?
 Oblewa się dziś łzami sławna Sklawonija — I ja.
 Ginie miła swoboda, która była wcale — Ale.
 To wszystko prze niezgodę, ta tego przyczyną — Iną.
 Kto przyczyną rozterków, snąć wolność skażona? — Ona.
 Wewnętrzna wojna upadkiem grozi utrapionym — Onym.
 Pogubiła niezgoda wiele państw w złej sprawie — Prawie.
 Tu się wadzą, a braciej w Podolu nabito — I to.
 Dokazują nad niemi *Getae Sarmactici* — Ty cyt!
 Gdzie one złote lata, próżne złej przygody? — Gody?
 Kędy szczęśni hetmani? Powiedz kto, mozeszli — Zeszli.
 Prędką upadku droga, gdzie kto nie wspomůže — Może.
 By wiedzieć, jako długo czas swoim obrotem — O tem.
 Karać nas wszystkich będzie nieżycznym kłopotem? — Potem¹².

Widać, że przez nieznanego nam autora przemawia żal i poczucie krzywdy wywołane rozgrywającymi się wydarzeniami politycznymi. Utwór, zgodnie z sugestią znajdującą się już w tytule, ma charakter żalobny. Wynika to z oplakiwania utraconej wolności. Rzeczywistość budzi niepokój. Rzeczpospolita zmierza w niedobrym kierunku, źle się zaczyna dziać w państwie polskim, przepadły zgoda i sława, „ginie miła swoboda” — „złota wolność” szlachecka. Autor, podobnie jak wcześniej Jan Kochanowski w *Pieśni piątej* „ksiąg wtórych” *O spustoszeniu Podola*, krytykuje bezmyślność i krótkowzroczność Polaków. Powszechnie bowiem wiadomo, że wszelkie spory, niezgody i wojny prowadzą do upadku miast, a nawet państw. Dlaczego więc Polacy, niezmuszeni do wojny, sami ją rozpętują ze szkodą dla swojej ojczyzny? („Wewnętrzna wojna upadkiem grozi utrapionym — Onym”). Zatem rokosz, wojna domowa jest wielkim złem, a sami rodacy tę sytuację wyreżyserowali. Dla autora *Echa żalobnego* nie do pomyslenia jest taka lekkomyślność. Naród zajęty politycznymi sporami nie zwraca uwagi na ciągle podjazdy Tatarów i wojsk tureckich na Podole. Poeta, mając świadomość, jak daleko posunęła się Rzeczpospolita w upadku swej potęgi, pyta: „Gdzie one złote lata, próżne złej przygody?” Odpowiedź echa jest bardzo wymowna: piękne, wielkie czasy Rzeczypospolitej przeminęły jak „gody”, święta Bożego Narodzenia. Polska nie ma już wybitnych hetmanów — wybitnych indywidualności, cieszących się powszechnym poważaniem, porywających lu-

¹¹ Tę odmianę echa opisała pokrótce Teresa Banasiowa w książce *Tren polityczny i funeralny w poezji polskiej lat 1580–1630*, Katowice 1997, s. 45.

¹² *Echo żalobne*, w: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zbrzydowskiego...*, op. cit., s. 283.

dzi do walki. By taki stan rzeczy nie skończył się dla kraju tak tragicznie, jak zapowiada to *Odprawa posłów greckich* Kochanowskiego, czyli utratą państwowości i wielką, haniebną klęską, należy już teraz dostrzegać błędy w postępowaniu, nie kierować się prywatą, a myśleć perspektywicznie o przyszłości kraju i przejmować się przede wszystkim jego losem, na końcu zaś własnymi prywatnymi potrzebami.

Z dokonanego przeglądu utworów o tematyce rokoshowej wynika, że w zasadzie studia nad echem jako gatunkiem literackim zaledwie się rozpoczęły, a ich plon naukowy prezentuje się nad wyraz skromnie, również pod względem edytorskim. Wielkim utrudnieniem dla badaczy jest bardzo trudny dostęp do tekstów poukrywanych w rękopisach i starych drukach. Pilną potrzebą jest zgromadzenie wszystkich dostępnych tekstów, wnikliwa ich klasyfikacja i wszechstronna, dogłębna ich analiza i interpretacja oraz nowoczesna, pełna edycja krytyczna. Należy żywić nadzieję, że niniejsza praca jest pierwszym krokiem w tym kierunku, że daje właściwe rozeznanie co do cech gatunkowych badanych tekstów, ich klasyfikacji i wartości artystycznej, oraz że daje dobre wyobrażenie o ich tematyce.

Zaprezentowane utwory wywołują pytanie: w jaki sposób struktura echa określa wirtualnego odbiorcę? Ma on być aktywnym czytelnikiem. Zapewne autorzy liczyli się z zamówieniem społecznym na tego typu wiersze, które spełniały zarówno zadania ludyczne, jak i propagandowe, a ściśle biorąc: aspekt ludyczny pozostawał na usługach polityki. W tym wypadku ważna jest wiedza o tym, jakie stanowisko polityczne prezentował odbiorca, z którym autor prowadził swoisty dyskurs. Badacz musi dotrzeć do konwencji literackiej, w której echo się kształtowało, aby ustalić, do jakiego stopnia ta konwencja była przez odbiorcę wierszy znana i akceptowana, jakie elementy tej konwencji miały dla odbiorcy znaczenie zasadnicze, a jakie drugorzędne.

Rozpoznanie konwencji jest warunkiem wstępnym zrozumienia, czy też [...] właściwej recepcji utworu. Dzieło, realizując zasady danej konwencji, projektuje i narzuca odbiorcy pewnego typu zachowania w stosunku do siebie, które umożliwiają zrozumienie utworu. Przez rozumienie pojmuję tutaj nie tylko umiejętności odczytania właściwych znaczeń słów użytych w tekście, mam na uwadze przede wszystkim uchwycenie reguł ich wiązania oraz odniesienia do ogólnych zasad, według których wypowiedź została skonstruowana¹³.

Odbiór echa przez czytelnika ma być czynny, aktywny, bez niedomówień. Dodatkowym czynnikiem przykuwającym uwagę ma być oryginalny kształt artystyczny, bardzo wyszukana forma, jak się udało wskazać, występująca w poezji z początku XVII wieku w trzech odmianach.

¹³ M. Głowiński, *Wirtualny odbiorca w strukturze utworu poetyckiego*, w: idem, *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*, Kraków 1977, s. 75–76.

Bez wątplenia są to utwory konceptystyczne¹⁴. Echo to gatunek bardzo wyrafinowany pod względem artystycznym. Analizowane utwory potwierdzają tę konstatację. Ambicje ich twórców są bardzo duże, znakomicie opanowali oni trudną formę wypowiedzi poetyckiej, koncept działa wielokierunkowo. Ważną decyzją warsztatową była koegzystencja „ja” lirycznego z „ty” lirycznym, bo odpowiedzi echa należy uznać za ekwiwalent owego „ty”. Ciekawym zabiegiem psycholingwistycznym jest sama formuła echa. Efekt akustyczny odbicia i powtarzania dźwięku jest nie tyle formą gry z czytelnikiem, co raczej sposobem manipulacji nim. Był to niezwykle ciekawy „zabieg medialny”: nie tylko przekazywał gotową spreparowaną informację, ale poprzez podświadomość miał kształtować odpowiednie postawy obywatelskie, a jeszcze bardziej polityczne. Przekazywane przez nadawcę wiadomości, odbijające się echem, nie były już tylko opinią jednej osoby, ale całej rzeszy odbiorców. Przy pomocy tego chwytu dźwiękowego można było uzyskać złudzenie, że jest to opinia popularna, którą warto popierać. Zabieg ten jest tym bardziej istotny, że w ferworze walk politycznych zawsze chodzi o bezkompromisowe podporządkowanie pewnej rzeszy ludzi — a to podporządkowanie

tylko do pewnego stopnia da się wyprowadzić z przekonań ludzkich. Najważniejsze jest jednak to, by jednostki uwierzyły, że określone działanie zmierza w kierunku realizacji ich własnego dobra¹⁵ —

a przecież w takim celu pisano utwory polityczne, w tym echa.

Celem analizowanych utworów była polemika ich autorów z poglądami antagonistów, czasem nawet wyszydzenie przeciwnika, złośliwe akcentowanie pewnych zjawisk czy postaw przeciwników, hiperbolizacja wad, poglądów. Można te echa uznać za namiastkę publicystyki politycznej, bo polemika odbywa się na terenie poezji okolicznościowej. Są to krótkie wiersze, teksty łatwe do zapamiętania i łatwe do rozpowszechniania. Są ambitne pod względem artystycznym, spełniają horacjański postulat, że poezja powinna uczyć i dostarczać przyjemności estetycznej (*docere et delectare*). Mamy do czynienia z poezją kunsztowną, która bierze na siebie zadania ludyczne. Wirtuozeria warsztatowa ma zwracać uwagę czytelnika, zintensyfikować skuteczność oddziaływania na niego. Odbiorca ma reagować zarówno na dominantę wywodu utworu okolicznościowego, jak i na wyszukaną formę literacką. W intencji twórcy wierszy okolicznościowych czytelnik powinien wybierać zawarte w utworze idee zgodnie z zamiarem autora, dać się przekonać do jego poglądów politycznych. W zakresie stylu autorzy piszący echa odznaczeni się wielką inwencją twórczą. Wiersze te charakteryzują się ciętością repliki pozostającej na usługach polemiki politycznej, wspomaganą często przez złośliwy żart. Poeci wykorzystują zabawy, gry słowne, makaronizowanie, aby wzmocnić uprawianą w wierszu propagandę polityczną. Ostra polemika występuje niejednokrotnie w połączeniu

¹⁴ O koncepcie w poezji pisała D. Gostyńska w monografii *Retoryka iluzji. Koncept w poezji barokowej*, Warszawa 1991.

¹⁵ Por. Sz. Wróbel, *Perswazja jako forma władzy*, w: *Sztuka perswazji*, red. R. Karpicel, K. Leszczyńska, Kraków 2004, s. 33.

z satyrą¹⁶. Zwalcza ona przeciwników politycznych, kompromituje ich, ich poglądy, ich program. Pojawiają się akcenty patriotyczno–krytyczne: z jednej strony miłość do ojczyzny i troska o jej dobro, z drugiej świadomość, jak licznymi wadami odznacza się życie społeczno–polityczne Rzeczypospolitej. Widać w każdym echu silne zaangażowanie emocjonalne podmiotu, jego doskonałą znajomość realiów politycznych (walki stronnictw regalistów i rokoshan).

Echo jako stosunkowo nowy gatunek w poezji XVII wieku oddał duże usługi okolicznościowej poezji politycznej doby rokoshu Zebrzydowskiego jako znakomicie oddający atmosferę napięć politycznych, atmosferę klótni raczej niż dialogu.

¹⁶ O stylu satyrycznym pisał A. Wilkoń w pracy *Dzieje języka artystycznego w Polsce*, Kraków 2002, s. 91–94.